

Sędzia kałosz!

7 maja 2018

Mundial za pasem, a w Polskim Związku Piłki Nożnej – wojna! Jeden z pierwszych polskich sędziów zawodowych obnażył grzechy szefa arbitrów. Martwi się o to, że Polacy mogą mieć przez to problemy i np. zostać wykluczeni z rozgrywek międzynarodowych.

Rafał Rostkowski obnażył nieetyczne, jak twierdzi, praktyki Zbigniewa Przesmyckiego. Przewodniczącego Kolegium Sędziów i PZPN. Niektórzy mówią, że jest to zemsta za to, że PZPN nie przedłużył Rostkowskiemu kontraktu. Ale jego słowa potwierdzają również sędziowie liniowi, którzy również uważają, że w polskim sędziowaniu na boisku źle się dzieje. A konsekwencje mogą Polska może ponieść nawet na arenie międzynarodowej.

Rostkowski jest znanym arbitrem, pionierem sędziowania w Polsce. Jako sędzia asystent ma na swoim koncie wiele meczów polskiej ligi. Miał także okazję uczestniczyć w spotkaniach Pucharu UEFA, Ligi Mistrzów, czy eliminacji mistrzostw Europy. Ale od paru miesięcy nie widać go na polskich boiskach. Jego konflikt z PZPN narastał od dłuższego czasu. W wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego” sędzia wyjaśnił, o co ma pretensję do Zbigniewa Przesmyckiego.

– Interpretacja przepisów gry w Polsce, ich stosowanie, nadal w ogromnym stopniu zależą od Zbigniewa Przesmyckiego. Jego osobistego stosunku do kwestii kartek oraz narzucania sędziom interpretacji przepisów nie zmieni nawet VAR (wideoweryfikacja) – powiedział Rostkowski, który był również 10 lat temu pionierem walki o zapisy z kamer na boisku.

Szef Kolegium Sędziów stosuje ponoć bardzo swobodne interpretacje przepisów na boisku, a Zbigniew Boniek nie ma pojęcia o tym, jak wielką władzę ma Przesmycki. Który, jak twierdzi Rostkowski, promuje na przykład gole zdobywane z

minimalnych spalonych.

Dlaczego kontrowersyjny wywiad ukazał się właśnie teraz, w przededniu Mistrzostw Świata?

– Jedni mówią, że wypowiedzenie umowy to zemsta za starania o VAR, inni natomiast twierdzą, że to wszystko przez moje antykorupcyjne starania sprzed 10 lat – mówi Rostkowski. – Próbowano mnie zastraszyć. Dostałem sygnał, że mam milczeć, bo „są na mnie haki”, dlatego postanowiłem odezwać się głośniej.

Rostkowski podkreślił, że nigdy w dokumentach IFAB, FIFA i UEFA nie znalazły się przepisy, żeby promować grę ofensywną i przymykać oko na minimalne spalone. Przyznał też, że niedopuszczalne jest dzwonienie do sędziów po ogłoszeniu składu na daną kolejkę. Przewodniczący miał nawet telefonować w dniu rozgrywania spotkania i zaraz po zakończeniu meczu, nie czekając na tzw. raport obserwatora.

Jego słowa potwierdził inny sędzia, Bartosz Frankowski.

– Arbitrzy nie pokazują kartek, bo na szkoleniu słyszą: „To wprawdzie powinna być żółta kartka, ale nie pogniewam się, jeżeli takich nie będziecie pokazywać. Rozumiecie?” albo „Co komu szkodzi, jeśli nie pokażecie tutaj żółtej kartki?” – powiedział mediom. Został odsunięty od prowadzenia finałowego meczu Pucharu Polski.

PZPN musi teraz szybko ugasić wizerunkowy pożar. Polacy na Mundialu 2018 zagrają w Moskwie, Kazaniu i Wołgogradzie.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com